

Banki komunalne kluczem do oddłużenia polskich wspólnot lokalnych

Banki komunalne są znaną w świecie instytucją finansową działającą w oparciu o zasady społecznej gospodarki rynkowej. To oznacza, że mają służyć społeczności, w której są osadzone, zapobiegając wpływowi kapitału, który powinien służyć wspólnocie.

Funkcjonują w wielu krajach: np. w Niemczech czy Skandynawii. Na ziemiach polskich bankowość komunalna rozwijała się od XIX w. i mimo bardzo dobrej kondycji w końcu lat 40. była zlikwidowana przez władze komunistyczne. Najbardziej symbolicznym faktem świadczącym o sile oraz prospołecznej i patriotycznej roli tych instytucji było wykupienie na początku XX w. przez bank komunalny w Krakowie Wawelu z rąk austriackich!

W Niemczech przykładowo segment banków komunalnych jest bardzo rozbudowany. Podmiotów takich jest 430 (Sparkassy, w tym 8 nadrzędnych Landesbanków), co stanowi 29% sumy bilansowej całego sektora bankowego. Dodatkowo banki spółdzielcze (1080) stanowią 13,6% sumy bilansowej sektora bankowego.

We współczesnej Polsce nikomu jednak nie przyszło do głowy, że np. Warszawa może być obsługiwana przez własną instytucję finansową, a nie przez uczestniczący w globalnym kasynie finansowym Citibank. Bank ten posiada ekspozycję na spekulacyjne instrumenty pochodne kilkudziesięciokrotnie większą niż własne aktywa! Sytuacja taka może skończyć się tragedią dla miasta. Do plaży banku, który już raz był ratowany z pieniędzy podatnika, wystarczy przegrana na kilku procentach tego typu instrumentów. Wtedy centrala banku może po prostu wyssać pieniądze miasta za pomocą priorytetowych transakcji repo. Warto w tym miejscu dodać, że depozyty samorządów nie posiadają gwarancji Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, a transfer za granicę został kilka lat temu dodatkowo ułatwiony przez tzw. dyrektywę bail in. Warto również wiedzieć, że „depozyt” wchodzi w aktywa banku i nie jest własnością deponenta – bank ma wobec niego jedynie zobowiązanie.

Utworzenie banków komunalnych we wszystkich województwach (tak, żeby ich działalnością pokryć cały kraj) da sposobność skorzystania przez samorządy w całej Polsce z dopuszczalnej przez obecny system prawny kreacji pieniądza kredytowego w stosunku do funduszy własnych w proporcji 10 - 12 do 1 (fundusze własne banków w Polsce to 227 mld a suma bilansowa to 2,34 bln zł – dane za 2020 r.). Oznacza to, że **polskie samorządy będą mogły kreować potrzebny pieniądz same bez płacenia haraczu zagranicznym bankom**, które transferują zyski za granicę. Dlaczego zagraniczne instytucje finansowe mają odnosić

gigantyczne korzyści z kreacji pieniądza wysysając jednocześnie z rynku, pochodzący z odsetek, pieniądź realny, a obywatele mają ponosić tego koszt płacąc wyśrubowane podatki (koszty obsługi i spłaty długu)?

Prof. Richard Werner udowodnił empirycznie, że bank tworzy pieniądź ex nihilo. Zatem kredyt rodzi depozyt, nie odwrotnie. Dlatego ta wielka władza i przewaga nad innymi podmiotami gospodarczymi powinna być dostępna jedynie dla instytucji rodzimych, działających pro publico bono. Inaczej działalność bankowa jest nie tylko niemoralna, ale również destrukcyjna gospodarczo i społecznie. **Banki spełniające te dwa wymogi (rodzimość i społeczny charakter) mogą stać się prawdziwymi instytucjami zaufania publicznego.** Z tego względu powinny być absolutnie transparentne. **Ich polityka kredytowa powinna być jawna** (np. ogłoszenia w internecie), by każdy mógł sprawdzić, na jakie cele jest przeznaczany np. preferencyjny kredyt.

Jak mogłoby to wyglądać na przykładzie wspomnianej powyżej Warszawy, której budżet to ok. 20 mld, deficyt 2 mld a ogólne zadłużenie ok. 5 mld zł. Gdyby miasto przeznaczyło na kapitał banku 1% budżetu, czyli 200 mln to wykreowany kredyt, w oparciu o stosowaną w Polsce dźwignię finansową (10 do 12), wyniosłby 2 mld, co pokryłoby z nawiązką dziurę budżetową. Odsetki zaś stanowiłyby dodatkowy dochód miasta (przy minimalnym oprocentowaniu 1% - 20 mln/rok). W kolejnych latach byłaby możliwa całkowita likwidacja zadłużenia. Jeśli w powyższym przykładzie uwzględnilibyśmy wydzielone spółki komunalne, wyliczenia byłyby z pewnością jeszcze bardziej optymistyczne.

Budżet jednostek samorządu terytorialnego ogółem to ok. 280 mld zł. Gdyby, analogicznie, przeznaczyć na utworzenie sieci banków komunalnych 1% tej kwoty, powstałaby instytucja finansowa o funduszach własnych rządu 2,8 mld, co dałoby możliwość wykreowania kredytu rządu 28 mld. Podmiot taki byłby większy od Banku Ochrony Środowiska.

Mapa drogowa

Aby funkcjonowanie banków komunalnych miało znamiona rozwiązania systemowego, należałoby zainicjować ich powstanie ustawowo. Jedynie największe miasta stać na powołanie takich instytucji. Skarb Państwa mógłby posiadać w takich bankach 49% kapitału założycielskiego. Rozwiązanie takie przyspieszyłoby proces powstawania banków nie naruszając równocześnie ich autonomii i niezależności od rządu. Innym wariantem mogłyby być proporcje kapitałowe: 99% (SP)/1% (gmina) z opcją stopniowego (na korzystnych warunkach) wykupu udziałów od SP w miarę rozwoju banku. Banki komunalne powinny być zrzeszone (na wzór banków spółdzielczych) w jednej organizacji, która zapewniałaby wzajemną asekurację kapitałową, siłę i lepsze zarządzanie ryzykiem, obniżając równocześnie minimalne wymogi kapitałowe (z 5 do 1 mln euro), które trzeba spełnić w procesie rejestracji banku (zgodność z dyrektywą CRD IV/CRR).

Innym wariantem powstania banków komunalnych jest ich reaktywacja. Okazuje się bowiem, że działające w II RP i w pierwszych latach PRL (m. in. na mocy wydanego z mocą ustawy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności, Dz.U. 1934, nr 95, poz. 860) Komunalne Kasy Oszczędności zostały zlikwidowane nielegalnie a majątek KKO został przejęty w sposób arbitralny i bezprawny. Prawo z okresu II RP dotyczące Kas powinno nadal obowiązywać i stanowić podstawę do ich reaktywacji. Na skutek wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. nie

utraciły automatycznie mocy akty prawne wydane na podstawie wcześniej obowiązujących przepisów konstytucyjnych, w formach nieprzewidzianych w dzisiaj obowiązującej Konstytucji. Obecne samorządy – jako następcy prawni założycieli KKO (pojedynczych miast, związków samorządowych powiatowych i wojewódzkich, związków międzykomunalnych) mogą zatem podjąć starania zmierzające do reaktywacji KKO w oparciu o majątek, który posiadały w okresie ich likwidacji oraz do dochodzenia rekompensat z tego tytułu od Skarbu Państwa.

Powołanie banków komunalnych jest zgodne z art. 10 Ustawy o gospodarce komunalnej, która stanowi, że poza sferą użyteczności publicznej gminy mogą tworzyć spółki prawa handlowego zajmujące się czynnościami bankowymi lub przystępować do takich spółek.

Powstawanie takich banków wydaje się również być zgodne z intencjami ustawodawcy zawartymi w Ustawie o podatku bankowym (zwolnienie z podatku małych banków - do kwoty 4 mld aktywów). Zwolnienie z podatku banku BGK i innych banków państwowych może sugerować zastosowanie podobnego rozwiązania w stosunku do banków komunalnych, które z założenia mają prowadzić działalność pro publico bono.

Komu służy władza?

Podejście do koncepcji powołania (reaktywacji) banków komunalnych i do wykupu, uprzednio sprzedanych za bezcen, polskich banków jest swoistym testem na wiarygodność a przede wszystkim intencje władzy!

Po wyborach w 2015 r., mimo kilkukrotnego podsuwania nowej władzy projektu powołania banków komunalnych (w czym uczestniczył również autor niniejszego tekstu), nic się nie wydarzyło. Pod hasłem repolonizacji banków zrealizowano natomiast drogie przejęcie banków istniejących (Alior, BPH) oraz przeprowadzono transakcję (czerwiec 2017 r.) najprawdopodobniej ratującą zagraniczną firmę matkę UniCredit - zakupiono za 10,6 mld zł 32,8% akcji Pekao S.A.

Wcześniej ktoś zakupił 10% akcji za 3,3 mld zł, być może przewidując, że będzie można korzystnie je sprzedać w przypadku wejścia dużego inwestora, który będzie chciał przejąć pakiet kontrolny). Bank UniCredit (główny właściciel Pekao S.A.) miał poważne kłopoty na rynku włoskim: fatalny portfel kredytowy, oskarżenia o pranie brudnych pieniędzy (prawdopodobnie związane z tzw. Projektem Chopin). W takiej sytuacji jedynym racjonalnym zachowaniem było wyczekiwanie na rozwój wydarzeń, które mogły doprowadzić nawet do ustanowienia zarządu komisarycznego i przejęcia przez NBP. Wygląda jednak na to, że polski rząd walnie przyczynił się do ratowania włoskiego właściciela kosztem interesów kraju.

Kwota, którą wydano na akcje Pekao S.A. dałaby możliwość powołania sieci banków komunalnych, obejmującej cały kraj, o funduszach własnych porównywalnych do sektora banków spółdzielczych ogółem (wówczas ok. 10 mld). Gdyby do tych 10,6 mld dodać jeszcze udział własny samorządów w postaci jedynie 1% ich budżetów (wówczas blisko 2 mld), to otrzymalibyśmy fundusze własne na poziomie ponad 12 mld. W ten sposób powstałaby instytucja finansowa wielkości dzisiejszego banku BNP Paribas (dawniej BGŻ), a pieniądze nie wypłynęłyby z kraju.

Cele i korzyści

Utworzenie sieci banków komunalnych może być **naturalną i praktycznie bez kosztową formą prawdziwej repolonizacji sektora bankowego**. Przejęcie przepływów pieniężnych polskich gmin, średniego i małego biznesu oraz mieszkańców przez takie banki doprowadzi do znaczącego spadku wartości rynkowej banków zagranicznych, co jest szczególnie istotne w kontekście ich uwikłania w toksyczne kredyty walutowe. Przyczynić się do tego może społeczna akcja wycofywania depozytów i rachunków z toksycznych banków. Można będzie więc je przejąć za przysłowiową złotówkę. W chwili obecnej wykup zagranicznych banków przez polski kapitał (zwłaszcza ze środków publicznych) jest skrajnie nieracjonalny, szkodliwy i może rodzić podejrzenia o polityczną korupcję ocierającą się o zdradę stanu.

Powstanie banków komunalnych da możliwość oddłużenia polskich samorządów, a ich sytuacja pod tym względem jest dramatyczna. Powstanie sieci takich banków pomoże również wdrożyć program likwidacji bezdomności i da możliwość powrotu Polaków z emigracji. Za pomocą stworzonego przez te banki pieniądza będzie można wykupić ogromną ilość pustostanów zbudowanych przez deweloperów i oddać je praktycznie po kosztach (wynajem lub długoterminowy wykup) w ręce ludzi (zwłaszcza młodych), co nakręci koniunkturę gospodarczą. Dlatego **należy odebrać z rąk firm komercyjnych (banków i deweloperów) rynek nieruchomości**, który jest kurą znoszącą złote jaja, wywożone następnie z Polski. Proceder ten jest możliwy, dlatego, że państwo i samorząd pozbyło się kontroli nad narodowym pieniądzem, który nie funkcjonuje pro publico bono. Dlaczego zagraniczne komercyjne przedsiębiorstwa mają mieć władzę nad dobrem podstawowym dla pomyślności i dobrobytu obywateli, jakim jest mieszkanie, czerpać z tego nieograniczone zyski, blokować rozwój, zawyżając ceny i zmuszając Polaków do emigracji lub pozbycia się marzeń o posiadaniu szczęśliwej rodziny oraz potomstwa?!

Misją bankowości komunalnej jest połączenie tradycyjnych wartości: solidnej i uczciwej, służącej dobru wspólnemu, bankowości z nowoczesnością polegającą na wykorzystaniu nowych technologii (np. blockchain), które znacząco ograniczą operacyjne koszty funkcjonowania. To idea ponad podziałami, która powinna połączyć wszystkie środowiska samorządowe, miejskie i ugrupowania polityczne, bez względu na lewicową czy prawicową orientację.

Korzyści wynikające z powołania banków komunalnych:

- ewolucyjna i tania repolonizacja sektora bankowego;
- zahamowanie emigracji i zainicjowanie procesu reemigracji;
- definitywne odrzucenie pomysłu wprowadzenia podatku katastralnego jako remedium na katastrofalną sytuację finansową samorządów;
- aktywizacja ekonomiczna społeczności lokalnych, wykorzystanie nieujawnionych zasobów, rezerw i zapasów oraz zaspokojenie ukrytych potrzeb;

- zainicjowanie autentycznego rozwoju gospodarczego. odbudowa lokalnej gospodarki, tworzenie nowej siatki więzi i relacji społeczno ekonomicznych
- oddłużenie samorządów przez wykup długów (kredyty, obligacje) z rąk banków komercyjnych dzięki zyskom – odsetkom banków komunalnych, które będą zostawać w mieście;
- likwidacja wykluczenia społecznego spowodowanego niezawinionym ubóstwem oraz szeroko rozumianej bezdomności i głodu mieszkaniowego;
- wykup długów (z rąk banków i para banków), najbardziej poszkodowanych przez transformację grup społecznych, np. emerytów i rencistów (których nie stać na leki bez zadłużania się w firmach lichwiarskich) oraz zaproponowanie im dogodnych harmonogramów w oparciu o zasadę spłaty jedynie kapitału i zamrożenia odsetek;
- uruchomienie programu wykupu mieszkań poeksmisyjnych, aby rodziny (np. po wypowiedzeniu umowy przez bank i egzekucji komorniczej) mogły dalej mieszkać na zasadach najmu mieszkania komunalnego;
- wprowadzenie programu „mieszkanie dla każdego” poprzez sfinansowanie dostępnego i taniego budownictwa społecznego oraz prywatnego (metodą gospodarską) bez pośrednictwa deweloperów i przy wykorzystaniu polskich ekologicznych technologii. To stanie się kołem zamachowym lokalnych gospodarek i dzięki taniemu kredytowi obniży koszty posiadania własnego mieszkania;
- udostępnienie bezwarunkowo mieszkańcom i przedsiębiorcom, płacącym podatki w obrębie działalności banku, bezpłatnych rachunków, dostępnych i tanich usług finansowych oraz taniego, likwidującego zatory płatnicze, faktoringu dla firm;
- sfinansowanie własnych społecznie pożytecznych inwestycji w infrastrukturę lokalną, np. geotermię, która jest nie tylko ekologiczna, ale również może dać niezwykle korzyści gospodarcze i polepszenie komfortu i jakości życia mieszkańców poprzez znaczące obniżenie cen energii.

Piotr Robert Jankowski
 Główny ekspert NISS
piotrrobert@gmail.com